

Maciej Sabat
MIMUW

TV za 10-20-30 lat

Wiek XX z pewnością należał do telewizji. Jako jedna z najpopularniejszych rozrywek, główne źródło najnowszych informacji, gości niemal w każdym domu „cywilizowanego świata”. Moim jednak zdaniem, XXI wiek położy kres popularności tego medium, a przynajmniej w takiej formie, z jaką obecnie mamy do czynienia.

Przede wszystkim, główną a może i jedyną formą oglądania telewizji będą usługi Video on Demand, czyli wideo na żądanie, oferowane przez poszczególne stacje. Rozwiązanie to, za sprawą swojej wygody, już dzisiaj cieszy się rosnącą popularnością. Po pierwsze – płacimy tylko za to, co autentycznie chcemy oglądać. Jeśli z całego programu stacji, interesuje nas np. jeden jedyny, emitowany raz na tydzień program, to nie ma potrzeby, abyśmy musieli mieć dostęp do stacji przez 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu. Po drugie – wygoda i elastyczność. Oglądać możemy co chcemy i gdzie chcemy. Nie pasuje godzina emisji programu? Nie trzeba już „polować” na powtórkę, czy też ustawiać nagrywania. „Godzina emisji” to po prostu moment, w którym pojawia się możliwość zakupu dostępu i obejrzenia danego programu. Po „emisji” można tego dokonać w dowolnym, dogodnym dla widza momencie. A ściślej – nie tylko momencie, ale i miejscu. Wystarczy dowolne urządzenie z dostępem do internetu – komputer czy telefon. Logujemy się na nasze konto na stronie stacji, dokonujemy płatności, jeśli nie dokonaliśmy tego wcześniej, a dalej, jak w „normalnej” telewizji – po prostu oglądamy! Warto zwrócić uwagę na dużą swobodę w kwestii płatności. Stacje telewizyjne, mogłyby oferować pakiety w formie dostępu do określonej ilości odcinków danego programu, lub sprzedawać konkretną ilość czasu do „wyoglądania”, czy też proponować nam nieograniczony dostęp do materiałów przez określony czas. Bardziej wymagający telewidzowie, będą mogli, za dodatkową opłatą pozbyć się zniechęcających reklam. Forma płatności – przelew, sms, pełna dowolność.

Nasuwa się pytanie, co się stanie z samym telewizorem. Wydaje się, że może się stać urządzeniem nieco innym, niż obecnie. Z jednej strony, może będzie po prostu czymś w rodzaju dużego, ale zwykłego monitora, podłączanego do komputera (ewentualnie, łączyć będzie się z nim bezprzewodowo), który to komputer będzie łączył się z internetem, odtwarzał materiał filmowy ze strony stacji telewizyjnej, a „telewizor” będzie jedynie ten obraz wyświetlać. Pilot do telewizora, będzie tak naprawdę pilotem do komputera. Część ludzi zapewne całkowicie zrezygnuje z osobnego urządzenia do oglądania telewizji, zadowolając się jedynie, monitorem komputera odpowiednich rozmiarów. Telewizor może jednak, równie dobrze dalej pozostać samodzielnym urządzeniem. Z technicznego punktu widzenia, będzie to właściwie kolejny komputer w domu, choć o znacznie bardziej ograniczonym interfejsie. Telewizor potrzebować będzie przede wszystkim możliwości łączenia się z internetem, skąd czerpać będzie materiały do odtwarzania. Sterowanie telewizorem, w zasadzie wyglądać będzie podobnie jak w przypadku odtwarzania z komputera – logowanie na danej stacji (telewizor mógłby łatwo pamiętać te dane, i nie pytać o hasło za każdym razem), wybór programu, odtwarzanie. Mimo znacznie większej złożoności tego procesu, w porównaniu do dzisiejszych telewizorów, wydaje się że do sterowania mógłby wystarczyć pilot podobny do współczesnych, z ewentualnymi, drobnymi modyfikacjami.

Podsumowując, uważam za mało prawdopodobne, aby telewizja, w niezmienionej formie przetrwała kolejne 20 czy 30 lat. Z pewnością nie zniknie, ponieważ nieustannie cieszy się wielką popularnością, ale ulegnie pewnym zmianom, i w tej czy innej formie będzie nadal jedną z głównych rozrywek ludzi.